Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 232 Kraków, piątek 9 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nic nowego

Mowę p. Grabskiego, wygłoszoną na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, można krótko scharakteryzować słowami: **nic nowego. I niema w tem nic** dziwnego. P. Grabski poraz czwarty w ciągu kilku tygodni wygłasza mowy na temat przesilenia gospodarczego. W tym czasie w położeniu nastąpiła jedna tylko zmiana, mianowicie **na gorsze**. — Zrozumiałem tedy jest, że — jak stwierdziło wielu posłów -- p. premjer mówił słabo, nie był z należytą uwagą słuchany, nie dano mu po zakończeniu oklasków. Nie było też za co.

P. Grabski faktycznie nic nowego powiedzieć nie mógł. Jeżeli mowa jego miała na celu uzasadnienie przedłożonych równocześnie Sejmowi różnych ustaw „sanacyjnych", to trud był zbyteczny, gdyż Sejm wie bardzo dobrze, że trzeba coś zrobić dla uzdrowienia chorych stosunków. Jeżeli mowa miała na celu malować położenie „czarne na czarnem" i z tej racji wymusić na Sejmie szereg pełnomocnictw, to i ten zabieg można uważać za chybiony. Sejm bowiem może, jak ogólnie głoszą, obecnie zechce uniknąć przesilenia, głównie ze względów polityki zagranicznej, trudno jednak uwierzyć, aby miał jeszcze raz po poprzednich doświadczeniach, dać pełnomocnictwa w ręce, które — niewątpliwie nieświadomie — tylko nieszczęść narobiły.

Jakiego rodzaju środki sanacyjne p. Grabski proponuje, pisaliśmy wczoraj. Uderzają w tych projektach dwie rzeczy: po pierwsze budowanie na pożyczce zagranicznej, po drugie ich tymczasowość, która wydaje się być ulubionem wyjściem naszego premjera z — sytuacji bez wyjścia. Mamy już tymczasową Radę gospodarczą, możemy mieć — o ile Sejm zechce — tymczasową Radę oszczędnościową, której skład ma być tego rodzaju, że będzie to rząd w rządzie, a raczej rząd nad rządem.

P. Grabskiemu zdaje się, że jest wieczny, że bodaj na stanowisku ministra skarbu utrzyma się jeszcze długi czas. Jakiż inny sens miałby projekt przyznania ministrowi skarbu specjalnego, uprzywilejowanego stanowiska w tym stopniu, że jego zdanie ma górować nad zdaniem całej Rady ministrów, że bez jego zgody żaden minister nie będzie mógł rozporządzać przyznanym mu budżetem? Swoją drogą, takie górowanie ministra skarbu nie jest u nas nowiną, gdyż jeszcze za czasów p. Michalskiego Sejm poddał się zasadzie, że bez zgody ministra skarbu żaden wydatek nie może być uczyniony. I dalej swoją drogą ta zasada pozostała — zasadą bez praktycznego jej zastosowania.

Wiele słów poświęcił p. Grabski „ochronie drobnego producenta" i „ochronie konsumenta". — Szczególna to ma być ochrona idąca w tym kierunku, aby zorganizować przerób wytworów drobnego rolnictwa na eksport. Jeżeli **obok przywilejów eksportowych wielkiego rolnictwa przyjdzie jeszcze popieranie eksportu małego rolnictwa**, w jakiż sposób objawi się przyrzeczona „ochrona konsumenta"? Teorja, nic nowego, jak tylko teorja. Małe rolnictwo, które dziś nie może się samo z własnej produkcji wyżywić, ma jeszcze pracować na eksport — czego? Tego chyba, co samo musi dla wyżycia dokupywać. „Ochronę konsumentów" wyobraża sobie p. Grabski w ten sposób, że nie należy nakładać ceł na środki spożywcze, naturalnie z wyjątkiem luksusowych, że należy **skłonić miasta do zajęcia się regulowaniem cen mąki, chleba i mięsa**, słowem — stworzyć idealne stosunki: pogodzenie interesów producenta i konsumenta. Wynalazek ten mógłby p. Grabski opatentować, szkoda tylko, że będzie on niewykonalny. U nas producent ma bardzo małą styczność z konsumentem; między nich wpycha się pośrednik, w którego interesie leży niedopuszczenie do „harmonii interesów" producenta i konsumenta, a o tej sorcie ludzi p. Grabski milczy. Konsument natomiast, a więc robotnik i chłop, ma też obowiązek: obowiązek większej wydajności pracy — zupełnie tosamo, choć innymi słowami, mówił p. Wierzbicki imieniem Lewiatana na Radzie gospodarczej.

Wiele słów poświęcił p. Grabski oszczędnościom budżetowym. Jak te oszczędności w świetle cyfr się przedstawiają wykazaliśmy we wczorajszym artykule o budżecie na r. 1926. Z powodu słów zasługuje na uwagę wskazanie p. premjera na fakt, że „wskutek wzrostu drożyzny musiano obliczyć wydatki rzeczowe o 18% wyżej. Jest to z ust szefa rządu cenne **przyznanie: drożyzna wzrosła o 18%** i rząd to uwzględnia, częściowo nawet, bo do wysokości 10% uwzględnia je w płacach urzędniczych. A przecież ciągle nam mówią, że niema drożyzny i to nawet urzędownie stwierdzają w miesięcznych obliczeniach komisyj statystycznych. **To przyznanie rządu będzie cenną bronią w rękach robotników**, gdy staną wobec konieczności walki o zrównanie zarobków swych z cenami.

Mowę swą zakończył p. Grabski apelem, aby się nie poddawać depresji, która nie jest czynnikiem twórczym. Przedewszystkiem — depresję można zauważyć w słowach samego p. premjera, który z racji swego urzędu powinien mieć wytrzymalsze nerwy niż przeciętna publiczność, będąca przedmiotem eksperymentów z tej właśnie strony. Rząd — powiada p. Grabski — trwa na stanowisku, aby przeciwdziałać zwątpieniu i przesadnym obawom. Chodzi tu o rzecz zasadniczą: z jakiej racji powstało zwątpienie i czy obawy są rzeczywiście przesadne. Każdy wie — stało się nawet już przysłowiowem — kto wywołał zwątpienie w rzecz samą i w jej twórcę; każdy wie, że obawy — przesadne czy ugruntowane — mają podstawę w cyfrach, które nam mówią, że w przeciągu dwóch miesięcy nasza waluta straciła 20% swej wartości.

— Możemy i musimy przetrwać kryzys, woła p. Grabski. Ależ naturalnie! Przecież jesteśmy państwem i chcemy niem zostać, a państwo dopiero z kryzysów przychodzi do siły i konsolidacji. O to jednak chodzi, aby kryzysu nie przeciągać aż do wyczerpania chorego, bo wtedy jego wyzdrowienie musi iść w powolnem tempie. Zależy to zresztą także od lekarza, a czy nim będzie p. Grabski, kto to dziś wie? Nawoływanie do współpracy Sejmu, rządu i społeczeństwa — bardzo pięknie, ale w naszych stosunkach jest to tylko piękne marzenie. Niewiadomo, kto kogo będzie prowadził, kto komu będzie pomagał, kto w tej współpracy ma na oku dobro ogólne a kto dobro indywidualne.

Dużo słów, dużo obietnic, a rzeczywistość jest szara i smutna. Ludność czeka na polepszenie, które wedle najnowszej recepty ma mu dać — monopol spirytusowy...

Opinje o mowie premjera

Warszawski „Kurjer Polski" zasięgnął informacyj u kilku posłów, co myślą o expose premjera Grabskiego. O wywiadzie z posłem tow. Diamandem pisze:

„Poseł **Diamand** (PPS), znawca spraw finansowych i gospodarczych, oświadczył: Sytuację uważam za bardzo trudną, jednak nie bez wyjścia. Dzisiejsze położenie jest wynikiem całej naszej polityki, którą należy prowadzić **pod kątem gospodarczym**. Gdyby p. Grabski zażądał **jakichkolwiek pełnomocnictw** — byłbym im przeciwny. Biurokracja dużo zawiniła; pełnomocnictwa nie są dla p. Grabskiego, tylko dla jego pomocników. Mając powyższe na uwadze, sądzę, że Sejm winien mieć odwagę decyzji i bronić swego autorytetu w interesie państwa. Wszelkie dyktatury zawiodły, a **obecne nasze położenie jest silnym argumentem przeciwko dyktaturze**. Mówi się o zastąpieniu p. Grabskiego. Uważam tę rzecz za mało poważną głównie dlatego, że ze strony tej, która mogłaby ambicjonować o to miejsce, nie spotkałem się **ani z projektem, ani z ogólną myślą, mogącą stworzyć podstawę dla polityki gospodarczej**. Bez tych zaś przesłanek kwestję tę uważam za nieaktualną".

Inne opinje cytujemy z warsz. „Kurjera Por.":

Pos. Kwapiński (PPS)): Po dzisiejszem zachowaniu się Sejmu podałbym się do dymisji, gdybym był na miejscu p. Grabskiego. Premjer nie może być tylko tolerowany w Izbie.

Pos. Thugutt (klub pracy): Słyszałem bardzo mało. Był hałas, zaś p. minister skarbu był wyjątkowo oniesmielony. Ponieważ nic więcej nie udało mi się słyszeć, jak oderwane wyrazy: „Powinno być", albo: „Należałoby", ani razu nie usłyszałem: „zrobię to, czy tamto!" — więc przestałem słuchać.

Pos. Wartolski (ND): Tyle razy o już słyszałem na różnych posiedzeniach, nie mam nic do powiedzenia.

Pos. Witos: Nie było expose. Jak będzie expose, to będzie ocena.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie): Jechał p. Grabski na koniu, spadł z niego i zdezorjentował się. Tym koniem był złoty.

Pos. Rozmarin (Koło żydowskie): Przemówienie krótkie, ale złe. Dzisiaj p. Grabski przekreślił swój dotychczasowy program. Było to jawne przyznanie się do przegranej. W każdem praworządnem państwie konsekwencją byłaby dymisja.

W obronie lokatorów

WNIOSEK

tow. pos. Pużaka, dra Marka, dra Liebermana i tow. (ZPPS) w sprawie niektórych zmian w ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 p. 407).

UZASADNIENIE

Dotychczas ustawa o ochronie lokatorów w art. 6 ust. 3 postanawia, iż wysokość stawek komornianych ma wzrastać w ciągu 1924 r. o 4 procent co kwartał, a w r. 1925 o dalsze 6 procent aż do osiągnięcia 100-proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

Postanowienie to, powzięte przez Izby Prawodawcze w momencie dojrzewających planów sanacyjnych gospodarki państwowej, nie liczyło się, pomimo gorących protestów zainteresowanych grup lokatorów, z następstwami tak nadmiernego obciążenia zubożałych warstw społeczeństwa. W obecnym okresie szalejącej drożyzny i niebywałego kryzysu gospodarczego, oraz ciągle narastającego bezrobocia — komorne, którego wysokość dla niektórych kategoryj mieszkań dosięgła od 36 do 50 procent z górą przedwojennego komornego w złocie — staje się ciężarem nie do zniesienia i w rezultacie powoduje masowe wyroki eksmisyjne, spychając liczne rzesze ludności na dno beznadziejnej nędzy.

W tych warunkach obowiązkiem Sejmu jest zrewidowanie ustawy o ochronie lokatorów w kierunku zatrzymania dalszego procentowego wzrostu stawek komornianych, oraz w kierunku zmiany postanowień, dotyczących eksmisji, zwłaszcza pozbawionych środków do życia, oraz pracy lokatorów. (Rozdział IV-ty art. 23, ust. 1, 3).

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

USTAWA

W sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 p. 407).

Art. 1. W rozdziale I art. 6 ust. 3 winien brzmieć: Stawki procentowe, wymienione w ustępie 1, wzrastają od 1 lipca 1924 r. do 1 stycznia 1925 r. co kwartał o 4 proc. podstawowego komornego, a od 1 stycznia 1925 r. do 1 stycznia 1926 r. co kwartał o 6 proc. podstawowego komornego. Z dniem 1 stycznia 1926 r. wszelkie dalsze podwyżki procentowe stawek komornianych dla wszystkich kategoryj lokalów mieszkalnych, sklepowych i handlowo-przemysłowych — ustają.

Art. 2. W rozdziale V art. 23 ust. 1 (moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych) winien brzmieć: Zawieszenie eksmisji z mieszkań dla bezrobotnych art. 23, ust. 1. W sprawach o eksmisję, sąd wzglednie urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego, odracza termin opróżnienia przedmiotu najmu na czas nieograniczony. W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwu pokojowych, sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego, zawiesza wykonanie orzeczonej eksmisji na czas nieograniczony, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności od niego niezależnych pozostaje bez pracy.

Ust. 3 winien brzmieć: Zawieszając na czas nieograniczony eksmisję, sąd jednocześnie zawiadomi o tem właściwy, państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy, w której pozwany ma miejsce zamieszkania.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Pod względem formalnym podpisani wnoszą przekazanie załączonego projektu ustawy do komisji prawniczej.

Warszawa, 6 października 1925 r.

UWAGI

—o—

Wieprze, słonina i ciastka

Na jednej z tak licznych w ostatnich czasach naradzie gospodarczej oświadczył minister przemysłu i handlu, p. Klarner, że Polska sprowadza niepotrzebnie dużo słoniny amerykańskiej. Przed wojną Galicja żywiła Wiedeń i Pragę swojemi świniami, a o słoninie amerykańskiej nikt u nas nie słyszał. Teraz mamy widocznie delikatniejszy smak i nie możemy jeść słoniny ze swojskich wieprzów. Te idą całemi masami starym szlakiem do Wiednia i Pragi, a my sprowadzamy słoninę amerykańską, płacąc za nią dolarami. Oto jeszcze jeden przyczynek do bierności naszego bilansu handlowego.

W miarę drożenia dolara zaczęły drożeć ciastka. Dlaczego ciastka? Oto cukrownicy powiadają, że do wyrobu ciastek muszą dodawać trochę mąki amerykańskiej. A przed wojną nikt o podobnej mieszaninie nie słyszał. Jedliśmy ciastka z własnej mąki, czasem z węgierskiej, ale amerykańskiej mąki u nas nie było. I pod tym względem widoczne smak nasz uległ zmianie: jeżeli ktoś je ciastka, muszą one koniecznie mieć przymieszkę amerykańską, a za to kosztują 30 groszy. Powie ktoś: drobnostka, nie wszyscy jedzą ciastka. Pomijając fakt notoryczny, że ciastek u nas je się dużo, pozostaje do uwzględnienia drugi fakt, że z takich — powiedzmy — drobnostek tworzy się całość naszego smutnego położenia gospodarczego. Myśmy zawsze lekceważyli takie drobnostki, z których powstawały różne nieszczęścia.

—ooo—

Tęsknota nieczynnych generałów do monarchji

Wileńskie „Słowo“, organ obszarniczy, stojący na usługach monarchistów zdaje sprawę z odbytego dnia 26 września zebrania konstytuującego pomorskiego koła organizacji monarchistycznej. Wymienione te same figury, co zwykle — z dymisjonowanym generałem Raszewskim na czele. Jak zwykle — depesza powitalna od drugiego generała Dowbora-Muśnickiego. Utytułowanych — reprezentował książę Drucki-Lubecki. „Słowo“ przytacza następującą rezolucję, w której brakiem tronu „nieznanego króla“ tłómaczy się nawet kryzys ekonomiczny w kraju.

„Zebrani w dniu 26 września 1925 r. mieszkańcy województwa pomorskiego wychodząc z założenia, iż ustrój republikański nie daje żadnej gwarancji stanowiska mocarstwowego i pomyślnego rozwoju ekonomicznego państwu polskiemu, postanawiają dążyć wszelkiemi środkami legalnemi do zmiany ustroju republikańskiego na monarchiczny.“

Różni wyranżerowani z życia publicznego aranżerowie „ruchu monarchistycznego“ spodziewają się, że powszechne rozgoryczenie i małe wyrobienie polityczne przysporzą im zwolenników.

Ale ich hasła są taką wytartą starzyzną, że mimo znacznej fatygi — łatwowiernych znajdą niewielu...

—ooo—

Wyszło szydło z worka

CZYLI: PRZYKAZANIE „GŁOSU NARODU“ DLA LOKATORÓW

W związku z akcją PPS zmierzającą do powstrzymania rosnących co kwartał czynszów, znalazły się stronnictwa prawicowe, starające się ukryć swój **kapitalistyczny charakter** i przystrajające się w szaty „chrześcijańskie“ w kłopotliwem położeniu. Zabiegając bowiem o głosy szerokich warstw ludności niezamożnej, nie mogą się one wypowiedzieć przeciwko słusznym żądaniom lokatorów, z drugiej jednak strony, broniąc w istocie **interesów obszarników i kamieniczników**, nie mogą zająć stanowiska dla nich niekorzystnego.

W takim właśnie położeniu, między **młotem a kowadłem** znalazł się krakowski „Głos Narodu“.

Ostatecznie jednak prawdziwa natura zwyciężyła, czyli inaczej — **wyszło szydło z worka**.

We wczorajszym numerze drukuje też to klerykalne pisemko list „zrozpaczonej“ kamieniczniczki, która tak ujmuje całe zagadnienie mieszkaniowe:

„Przechodzimy przesilenie, wszyscy dzisiaj cierpią: czyż gospodarzom lepiej się powodzi? Jestem właścicielką dwupiętrowej kamienicy; od początku przejściowej ustawy miałam czynszu 2.800 zł.

Pytam, więc, co mam zrobić, skąd mam wziąć pieniądze? W Niemczech panuje również przesilenie gospodarcze, ale komorne wynosi już 80 procent przedwojennego, a nikt **nie krzyczy, tylko płaci**“.

A więc o to chodzi! Nie krzyczeć — **tylko płacić!**

Płacić na rozkaz „Głosu Narodu“, płacić na rozkaz owej „zrozpaczonej“ kamieniczniczki, która już obecnie przyznaje się do 240 (licząc okrągło) złotych czystego dochodu miesięcznie.

Płacić i — basta.

Dosyć dziwnym jest również tak skwapliwie zacytowany przez „narodowe“ pismo przykład — **Niemiec**... Ostatecznie jednak nie dziwimy się niczemu.

Wyszło szydło z worka...

Dalsze sukcesy PPS w Poznańskiem i na Pomorzu

W GNIEWIE PPS ZDOBYŁA NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ MANDATÓW

Wyniki wyborów w Gniewie są następujące: Lista Nr. 1 — Stanu średniego — 199 głosów — 2 mandaty; **lista Nr. 2 — PPS — 367 głosów — 5 mandatów**; lista Nr. 3 — Niemiecka — 146 głosów — 2 mandaty; lista Nr. 4 — Koło Narodowe — 277 głosów — 3 mandaty.

Lista PPS otrzymała więc połowę wszystkich głosów polskich. Dotychczas w Radzie miejskiej w Gniewie PPS nie miała żadnego przedstawiciela.

Z listy naszej przeszli następujący tow.: **Jan Hildebrandt, Franciszek Ostroda, Izydor Dzarnowski, Franciszek Melloch, Bernard Czerwiński.**

W BRODNICY

Zgłoszono 6 list. Jak wiadomo, komisja wyborcza, składająca się z członków, kandydujących na listach naszych przeciwników, listę PPS unieważniła. W komisji wyborczej na 5 członków tylko jeden nie kandydował na żadnej liście, z pozostałych czterech, dwóch kandydowało na liście NPR i dwóch na liście mieszczańskiej.

Pomimo unieważnienia, lista PPS otrzymała 288 głosów, czyli przypada na nią 3 mandaty; lista Nr. 1 — NPR — 199 głosów — 2 mandaty; lista Nr. 3 — Zjednoczona lista obywatelska — 463 głosów — 4 mandaty; lista Nr. 4 — właściciele nieruchomości — 710 głosów — 6 mandatów; lista Nr. 5 — Inwalidów — 277 głosów — 2 mandaty; lista Nr. 6 społeczna — 144 głosów — 1 mandat.

Skład dawnej Rady był prawie taki sam, z tą różnicą, iż NPR miała 5 mandatów, a PPS — ani jednego. Obecnie na NPR przypada tylko 2 mandaty; czyli — głosy, które dawniej miała NPR, zostały oddane na listę PPS.

W TCZEWIE

Lista Nr. 1 — NPR — otrzymała 1857 głosów; **lista Nr. 2 — PPS — 693 głosów — 3 mandaty**; lista Nr. 3 — Chadecy — 1677 głosów; lista Nr. 4 — Niemcy — 1592 głosów.

Z listy PPS do Rady miejskiej przeszli tow.: **Kruczkowski Teofil, Woźniak Stefan, Noch Józef.**

Dotychczas w Radzie miejskiej PPS nie miała żadnego przedstawiciela.

W INOWROCŁAWIU

W uzupełnieniu wczorajszej notatki otrzymaliśmy szczegółowe dane o rezultatach wyborów:

Ogółem oddano ważnych głosów 8428.

Na listę Nr. 1 (Chadecy) oddano 3283 głosów; **na listę Nr. 2 (PPS) — 3098 głosów**; na listę Nr. 3 (Inwalidzi) — 264 głosów; na listę Nr. 4 (ND) — 983 głosów; na listę Nr. 5 (NPR) — 800 głosów.

Skład dawnej Rady miejskiej był następujący: ND — 19 mandatów i NPR 16 mandatów. Obecnie NPR otrzymała zaledwie 3 mandaty, a ND — 4 mandaty.

W TORUNIU

Lista PPS otrzymała 5 mandatów; lista obywatelskiego bloku pracy — 12 mandatów; lista NPR — 11 mandatów; lista Związku właścicieli nieruchomości — 4 mandaty; wolne związki — 4 mandaty; Niemcy i żydzi — 4 mandaty; Ch. D — 1 mandat; urzędnicy 1 mandat.

W ŚRODZIE

Lista NPR Nr. 1 — otrzymała głosów 1391, mandatów 12; **lista PPS Nr. 2 — otrzymała głosów 144 — 1 mandat**; lista Obywatelska Nr. 3 — głosów 1131 — 9 mandatów; lista Centrum rzemieślniczego głosów 245 — 2 mandaty.

Jak wynika z zestawienia głosów, dla enpeerowców, którzy byli dotychczas wszechwładnymi panami w Radzie miejskiej — sytuacja zmieniła się na niekorzyść.

Wiadomości polityczne

CZICZERIN W MERANIE

„Bozener Nachrichten“ donoszą, że Cziczerin w najbliższych dniach przybędzie do Meranu, dokąd przybył już ambasador sowiecki z Rzymu.

COOLIDGE O GROŹBIE NOWYCH KONFLIKTÓW

Prezydent Coolidge wygłosił w Omaha podczas kongresu uczestników wojny światowej przemówienie, w którem zaznaczył, że o ile antagonizm rasowy nie zniknie i o ile nie zostanie wytworzona atmosfera tolerancji i dobrej woli, **to światu zagraża nowy konflikt**. Coolidge wyraził nadzieję, że Ameryka będzie przodowała ruchowi pokojowemu świata. W zakończeniu Coolidge zaznaczył, że władza wojskowa powinna zawsze podlegać całkowicie władzy cywilnej, wszelka zaś agitacja, mająca na celu podburzanie opinji publicznej dla wywołania wojny winna być słusznie karana, gdyż rezultaty jej są nieobliczalne.

Udaremniony wywóz cennych obrazów z Polski

Policja warszawska otrzymała niedawno wiadomość, że pewien handlarz starożytności zamierza bez pozwolenia wywieźć z kraju cenne przedmioty o wartości muzealnej, które na podstawie odnośnej ustawy wywiezione być nie mogą. Handlarza poczęto śledzić i onegdaj zatrzymano go w chwili, gdy zamierzał przejechać punkt graniczny w Dziedzicach. Funkcjonarjusz policji warszawskiej zwrócił uwagę na dużych rozmiarów skrzynię, którą handlarz przedstawił urzędnikom celnym, ukazując im zezwolenie władz warszawskich na prawo wywiezienia kilku obrazków. — W chwili, gdy władze celne zadowalając się okazanem zezwoleniem zamierzały nie kwestjonować zawartości skrzyni, funkcjonarjusz zażądał jej rozpakowania. W skrzyni znajdowały się obrazy, lecz nie tego rodzaju, na jakie opiewało zezwolenie. Wykryto w niej obrazy wysokiej wartości muzealnej — pędzla mistrzów holenderskich. — Obrazy zatrzymano i handlarza, którym jest mieszkaniec Wiednia, Rene vel Izydor Dornhelm, sprowadzono do Warszawy.

Skonfiskowana odezwa młodzieży

Interpelacja posła Zygmunta Piotrowskiego i tow. Ze ZPPS do Pana ministra spraw wewnętrznych w sprawie obłożenia aresztem przez komisarjat rządu na m. stoł. Warszawę odezwy, krytykującej ministra za podwyższenie opłat na wyższych uczelniach.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie wydał pod datą 30 września 1925 r. następującą odezwę do słuchaczy wyższych uczelni:

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Akademicy! Drwi sobie z Was cynicznie Minister Rzeczypospolitej. Wyśmiewa Waszą nędzę. O 150 procent podwyższa opłaty, nie uprzedziwszy wcale o tem. Nauka nie dla Was, coście wyszli z izby chłopskiej, z robotniczej suteryny, z inteligenckiego pokoiku. Nie dla Was, którzy z głodem, biedą, mrozem zmagając się rozpaczliwie, wspinacie się ku źródłom wiedzy — stoją otworem wrota naszych wszechnic. Nie dla Was, co wysługujecie się byle komu za marne pieniądze, co za lekcją gonicie z ulicy na ulicę, wszędzie lekceważeni, okpiwani... Dla obszarniczych dworów jaśniepańskich synów, dla jutrzejszych dziedziców możnych tego świata, dla przyszłych rycerzy wyzysku, paska i lichwy, hej, woźny, szeroko roztwórz bramy. Niech się nie trudzi, niech wjedzie na dziedziniec. On pan i tu.

Akademicy! Minister chrześcijański i narodowy, pan Stanisław Grabski, wzmocnić chce i utrwalić rządy burżuazji. W tym to celu podwyższa wpisy, podnosi opłaty egzaminacyjne. Tworzy „numerus clausus' trzosa pieniężnego. A trzos niema wyznania, niema narodowości.

Nauka ma być przywilejem bogaczy. Wy zaś, których nie stać na obecne opłaty, rozstańcie się z nauką, odejdźcie od progów uczelni, podążcie w ślad kolegi Dubiela, co stryk na własnej zacisnął szyi.

Akademicy! Otumanieni kłamliwą frazeologją reakcyjnych leaderów wybraliście do ciał kierowniczych paniczyków, którym obce są troski, nieznana jest nędza szerokich mas studenckich, którzy wraz z min. Grabskim są zdania, że nauka to towar, który dostępny być winien tylko dla sytych synów burżuazji. Przy każdej sposobności zwalczają oni stanowisko młodzieży socjalistycznej, która głosi jasno i otwarcie: Nauka ma być bezpłatna, nauka ma być dostępna dla wszystkich. W myśl tego hasła występujemy i teraz. Posłowie socjalistyczni zainterpelowali już p. St. Grabskiego. Naczelny Komitet akademicki zaś śpi, a związek bratnich pomocy ograniczył się do wydania anemicznej odezwy...

Niechaj gnuśność tych Waszych naczelnych władz będzie dla Was drogowskazem na przyszłość. Uświadomcie sobie, kto naprawdę broni żywotnych interesów młodzieży akademickiej, kto zaś łudzi Was tylko pustą frazeologją nacjonalizmu.

ZARZĄD ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ
(środowisko warszawskie).

Obłożenie aresztem odezwy, która krytykuje ministra W. R. i O. P. za podwyższenie opłat i powoływanie się na art. 154 K. R. t. j. zasłanianie się „nieposzanowaniem władzy" przez Komisarjat Rządu — jest bezprawiem i w praktyce zdąża do unicestwienia wolności prasy.

Podpisani zaniepokojeni wybrykiem Komisarjatu Rządu na m. stoł. Warszawę zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Czy skłonny jest pouczyć Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę, że obłożenie aresztem odezwy, krytykującej ministra, który postępuje antykonstytucyjnie — jest naruszeniem konstytucji o gwarancjach wolności prasy i druku;

2) czy skłonny jest ukarać winnych nadużycia i cofnąć powyższe zarządzenia i cofnąć areszt?

Warszawa, dnia 6 października 1925 r.

* * *

(Interpelacja powyższa, wniesiona na pierwszem po ferjach posiedzeniu Sejmu, dotyczy tejsamej odezwy, która przedwczoraj została także skonfiskowana w „Naprzodzie". Przyp. Red.).

Teatry warszawskie rujnują miasto

Zwyż pół miljona deficytu teatralnego w jednym miesiącu!

Pierwszy bilans miesięczny tegorocznego sezonu w **teatrach miejskich w Warszawie** (Opera, Teatr Narodowy, Teatr im. Bogusławskiego, Teatr Letni) przedstawia się bardzo żałośnie. Ogólny przychód kasowy we wrześniu wniósł 214.762 złote; preliminarz wrześniowy wydatków opiewał na 800.000 złotych — deficyt wyraża się **kolosalną sumą 585.238 złotych.** Największa frekwencja była w Teatrze Narodowym (49 proc. kompletu kasowego na przedstawieniach wieczornych, 45 proc. na popołudniowych), najmniejsza w Teatrze Letnim, (którego repertuar tworzą farsy).

Teatr ten miał przeciętnie wieczorami 17 proc., a na popołudniówkach 15 proc. preliminowanych dochodów. Na tego rodzaju rozrzutność, ażeby pokrywać tak olbrzymie deficyty nie może sobie pozwolić Warszawa, której np. dalsze dzielnice znajdują się w fatalnem zapuszczeniu! Chodziłoby jeszcze o stwierdzenie, jaką winę w narastaniu podobnych deficytów ponosi zła gospodarka teatralna miasta?

Banda czekowa przed sądem

Kradzione w portach Europy dolarowe czeki emigrantów były spieniężane w Warszawie

W warszawskim sądzie okręgowym toczy się proces w sprawie głośnej międzynarodowej afery czekowej. Na ławie oskarżonych zasiedli onegdaj członkowie bandy, żyjącej od dłuższego czasu z realizowania czeków, kradzionych reemigrantom amerykańskim.

Przybysze z Ameryki zaopatrzeni są zazwyczaj w t. zw. czeki podróżne, które ich chronią od przewożenia przy sobie gotówki, a umożliwiają odebranie jej w oddziale jakiegoś amerykańskiego banku w Europie.

Zrealizowanie takiego czeku wymaga przy wypłacie spełnienia pewnych formalności, które zmierzają do tego, aby pieniądze dostały się do rąk istotnego właściciela i aby czeki podróżne nie były dla złodziei zdobyczą zbyt łakomą.

Złodzieje, operujący w portach europejskich, nie zrażali się jednak temi trudnościami i kradli często czeki emigrantom, upatrzywszy sobie Warszawę, jako miejsce najłatwiejszego ich spieniężenia i realizowania.

Warszawskie oddziały amerykańskich banków „Bankiers Trust Company" i „American Express Company" zalane zostały ostatniemi czasy czekami podróżnemi, których następnie centrala w Nowym Jorku nie chciała przyjmować jako zaopatrzonych w podrobione podpisy odbiorców.

W ten sposób bank „Express Company" poszkodowany został na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Zaostrzono więc w Warszawie ostrożności przy wypłatach czeków podróżnych, co doprowadziło do ujęcia inżyniera Olgierda Łątkiewicza, Władysława i Stanisława Zielińskich, Ludwika i Aleksandra Goetzów, Jana Pieńkowskiego, Józefa Bieleckiego oraz Józefa Bielickiego.

Wszyscy oni twierdzili, iż otrzymywali kradzione czeki od dwóch osobników, znanych im jako Szyja Margules vel Jaś Kozłowski, oraz Kobyłka vel Perukowski.

Policja zdołała ująć owych dostawców, którymi okazali się Jankiel Lewinberg i Szyja Milkus.

Pierwsze miejsce wśród oskarżonych zajmuje inżynier Łątkiewicz. Przedstawiał się on w bankach jako radny miejski i wystawiał na czekach swoje żyra. Czynności te pozwalały mu dzierżyć prym wśród warszawskiej złotej młodzieży, mieszkać stale w Bristolu i prowadzić wystawne życie. Do winy się jednak nie przyznaje i twierdzi, że nie wiedział o nielegalnem pochodzeniu czeków i fałszywych na nich podpisach.

To samo twierdzą i inni podsądni, oprócz Zielińskich, którzy otwarcie przyznali się do popełnionych przestępstw, przyczem obwiniają Milkusa i Lewinberga.

—ooo—

Żądania salinarzy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wieliczka, 3 października.

W niedzielę 27 września odbyło się w Domu robotniczym w Wieliczce zgromadzenie robotników salinarnych, które zagaił tow. **Tatara**, wskazując na obietnice premjera Grabskiego, że po zbiorach i wymłotach będzie lepiej, tymczasem okazuje się, że jest coraz gorzej, że artykuły żywnościowe i odzieżowe stają się coraz droższe, a płaca biednych robotników stoi w mierze lub spada.

Na przewodniczącego wybrano tow. **Jedynaka**, który powołał na sekretarza tow. Kaz. Barana. Następnie tow. Papuga, sekret. CZG z Chrzanowa w dłuższem przemówieniu wyjaśnił przyczyny istniejącego kryzysu oraz przedstawił obecną sytuację w przemyśle górniczym, wskazując, jakich to środków chwytają się kapitaliści węglowi, aby **zmusić robotników do dłuższego czasu pracy i obniżenia i tak głodowych płac.**

W sprawach robotników salinarn. mówił tow. Tatara, wskazując na brak troski rządu o saliny państwowe. „Solwej" konkuruje z salinami państwowemi, a rząd patrzy na to przez palce. W interesie rządu leży, by wszystkie zakłady solne w Polsce były zmonopolizowane i wcielone do ministerstwa Skarbu. Skończyć nareszcie należy z tą polityką w Państwowych żupach solnych.

Co do robotników, to rząd postępuje z nimi, pod niektóremi względami **gorzej od prywatnych przedsiębiorców.** Albowiem czynniki rządzące państwowemi salinami w jaskrawy sposób drwią z nędzy swych robotników. Wicedyrektor Albrecht, na żądanie podwyżki płacy dla salinarzy oświadczył delegacji robotniczej w Warszawie, **by się robotnicy ograniczyli w swych wydatkach miesięcznych do 50 zł. jeżeli więcej nie zarabiają!** — a sam ogranicza się do tysiąca złotych. (Iluby to robotników za taką pensyjkę żyło wygodnie). Pożyczkę robotnikom w taki sprytny sposób załatwiono, że **dotąd ani jeden salinarz jej nie otrzymał. Robotnicy niech giną z głodu i niech się trzymają recepty p. Albrechta, a dyrektorzy salin niech biorą tysiączne pensje, to na takiej polityce w salinach rząd wyjdzie jak Zabłocki na mydle.**

Wkońcu referent zgłosił rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

Rezolucja stwierdziwszy, że obecny kryzys gospodarczy i ciężkie położenie klasy robotniczej jest wynikiem pełnego sprzeczności i bezplanowości ustroju kapitalistycznego, opartego na własności prywatnej i zaznaczywszy, że klasa robotnicza dąży do **wprowadzenia ustroju socjalistycznego**, opartego na sprawiedliwości społecznej współpracy i braterstwie wolnych narodów — domaga się **wzięcia pod kontrolę państwową**, przy czynnem współdziałaniu organizacji robotniczej **całego przemysłu**, oraz ustawowego wprowadzenia rad kopalnianych i fabrycznych o jak najszerszej kompetencji.

Wobec stale rosnącej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, jest koniecznem **przywrócenie ustaw o walce z lichwą i spekulacją!**

Ciężki stan finansowy państwa wymaga, aby została zaprowadzona jaknajwiększa oszczędność przy wydatkach na armję, zaś stan liczebny armji powinien być bezwarunkowo zredukowany.

Zgromadzeni podnoszą stanowczy protest z powodu zlekceważenia przez rząd i dyrekcję salin państwowych w Warszawie żądań robotników salinarnych, albowiem ostatnie rozporządzenie dotyczące pożyczki dla robotników salinarnych zostało w tak perfidny sposób zredagowane, że na mocy tegoż rozporządzenia ani jeden robotnik pożyczki nie otrzymał!

Zgromadzeni domagają się stanowczo od rządu udzielenia wszystkim robotnikom w państwowych salinach, **wydatnej pożyczki długoterminowej na zakupy zimowe**, tj. na zakup ziemniaków i zboża; równocześnie domagają się załatwienia w całości żądań robotników, które zostały przedłożone rządowi jeszcze w lutym br. i przedyskutowane na ostatniej konferencji w obecności ministra przemysłu i handlu, a które dotąd nie zostały załatwione.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Redaktor Grabiański uznany za umysłowo chorego

Przed kilku miesiącami głośną była sprawa redaktora Wacława Grabiańskiego z Krakowa, który w Warszawie zastrzelił p. Hundtównę na tle miłosnem. Grabiańskiego z polecenia sądu oddano dla zbadania stanu umysłowego do szpitala w Tworkach pod obserwację.

Obecnie starszy ordynator szpitala w Tworkach, dr. Józef Bednarz, po dłuższej obserwacji chorego przez lekarzy szpitalnych doszedł łącznie z nimi do wniosku, **wykluczającego wszelką możliwość sądzenia sprawy Grabiańskiego.**

Biegli uznali, że Wacław Grabiański, oskarżony o zabójstwo Hundtówny, dziedzicznie obciążony, jest jednostką zdegenerowaną psychicznie w wysokim stopniu z zupełnie wyraźnemi cechami rozszczepiennemi, dzięki którym nie może on prawidłowo ujmować zjawisk życiowych i należycie rozumieć znaczenia czynów występnych, jako też należycie kierować swojem działaniem i właśnie wskutek zaburzenia psychiki na tem tle w dniu 11 stycznia 1925 roku (dzień zabójstwa) nie rozumiał znaczenia czynu występnego. **Grabiański wogóle, zdaniem opinji lekarskiej, jest niebezpieczny dla otoczenia.**

Sąd okręgowy w Warszawie wobec tej opinji uznał Grabiańskiego za **niepoczytalnego tak w chwili spełniania zbrodni, jak i obecnie i postępowanie karne o zabójstwo umorzył**, a Grabiańskiego, jako chorego umysłowo i niebezpiecznego dla otoczenia nakazał umieścić w szpitalu w Tworkach.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 8 października

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA

Wczoraj w sądzie okr. karnym toczyła się rozprawa przeciw 14 oskarżonym o kradzież i pomoc do kradzieży blachy, zerwanej przez wiatr z pokuły kościoła św. Piotra w Krakowie. Oskarżeni w części do winy się nie przyznają, oprócz głównego sprawcy Powojowskiego. Rozprawę odroczono celem przesłuchania nowo-powołanych świadków. Rozprawie przewodniczył sso. Lizak, oskarżał prok. Łaba, bronili adw. dr. Z. Kwieciński, dr. Figiel, dr. Warenhaupt, dr. Rosenzweig, dr. Gottlieb i Zakrzewski.

SPORY MIĘDZY DWOREM A WSIĄ

Wczoraj przed krakowskim trybunałem apelacyjnym znalazła epilog sprawa, o której swego czasu na łamach naszego pisma donieśliśmy. Czterej włościanie z Rzeszotar, Józef Stryszowski, Piotr i Józef Burdowie oraz Fr. Krawczyk, napadli nocną porą na dwór p. Cyzera i gwałtem dobijali się do jego wnętrza, grożąc przy akompaniamencie bitych szyb i tynku, właścicielowi „wyminowaniem dworu", „zabiciem", „zmuszeniem do ucieczki" itp. W pierwszej instancji zasądził sąd dwóch oskarżonych za zbr. gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki na 3 miesiące ciężkiego więzienia, a trzeciego oskarżonego za przekroczenia uszkodzenia cudzej własności na 1 miesiąc aresztu. Przy wczorajszej rozprawie odwoławczej wyrok pierwszej instancji został w całej rozciągłości zatwierdzonym.

Przewodniczył trybunałowi sso. dr. Podobiński, a wotowali sso. dr. Morus i sso. Pattak. — Oskarżał prok. Gniewosz, poszkod. zastępował adw. dr. Gottlieb a oskarżonych adw. dr. Bader.

—ooo—

NIEOCZEKIWANY WYNIK PROCESU O SZPIEGOSTWO

Przed sądem wojskowym **w Lublinie** toczyła się rozprawa przeciw st. szeregowcowi 443 pp., Halańcowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Halaniec, Ukrainiec, był członkiem organizacji SSR (sojuz socjal-rewolucjonierów), liczącej 15 członków, z niejakim Koziorem na czele. Organizacja ta, według aktu oskarżenia, miała charakter szpiegowsko-dywersyjny i dla celów wywiadowczych zarzucała sieci swej agitacji na armję. Kontrwywiad wojskowy wykrył tę organizację po kilkunastu miesiącach działania. Cała organizacja została postawiona przed sąd w Równem, a jedyny jej członek wojskowy był sądzony w Lublinie.

We czwartek wieczorem rozprawę zakończono i przewodniczący sędzia major Skrzywan oznajmił po naradzie z trybunałem, **że wyrok zostanie ogłoszony dnia następnego, to jest 2 października.** Oznaczało to, że Halaniec został skazany na śmierć. W myśl bowiem odnośnego przepisu wyrok śmierci ma być wykonany **najpóźniej** w 2 godziny po jego ogłoszeniu; z drugiej zaś strony nie wolno wykonywać wyroku śmierci po zapadnięciu zmroku, stąd też, o ile rozprawa kończy się o zmierzchu, wówczas ogłoszenie wyroku odkłada się do dnia następnego. Ma to dla obwinionego tę jeszcze dobrą stronę, że ma całą noc czasu na zwrócenie się do łaski prezydenta. Tak się też stało tym razem. Tymczasem zaszedł wypadek nieoczekiwany i prawie **niespotykany** w sądownictwie wojskowem w Polsce.

Każdy wyrok sądu wojskowego doraźnego nabiera mocy prawnej dopiero z chwilą podpisania go przez odnośnego dowódcę okręgu wojskowego. Dotychczas **nie było wypadku,** aby dowódca O. K. odmówił takiego podpisu. W czasie wojny wprawdzie, gdy dowódca ma prawo łaski, zdarzało się, że generał po zatwierdzeniu wyroku ułaskawiał przestępcę, jednakże w czasie pokoju prawo łaski ma tylko prezydent. Generał Romer z przyczyn prawnych wyroku sądu doraźnego na Halańca nie zatwierdził i przekazał sprawę do postępowania zwykłego. Z tego wynika, że generał Romer znalazł sprzeczność między orzeczeniem znawców a materjałem dowodowym, zawartym w aktach.

Śledztwo od początku zaczęło się w trybie postępowania zwykłego.

Przegląd społeczny

—o—

Zjazd inspektorów pracy

SPRAWA CZASU PRACY I BEZROBOCIA TEMATEM OBRAD

Warszawa, 6 października. (PAT) W dniu 6-go bm. o godzinie 11 przed południem odbył się w ministerstwie pracy i opieki społecznej 7-my ogólno państwowy **zjazd inspektorów pracy.** Program **zjazdu ma charakter sprawozdawczy, ze szczególnem uwzględnieniem kwestji czasu pracy, bezrobocia i organizacji pracy.** Otwarcia zjazdu dokonał minister pracy i opieki społecznej Sokal. Do przewodnictwa zjazdu zaprosił minister inż. Nawratila inspektora pracy okręgu lwowskiego, jako najstarszego wiekiem inspektora pracy.

--ooo—

ZJAZD ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W WARSZAWIE

W dniu 20 września obradował w Warszawie ogólny zjazd związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu tytoniowego. W obradach wzięło udział 20 delegatów. Zjazd zagaił tow. Zdanowski, który wybrany został przewodniczącym zjazdu, sekretarzował tow. Rzeźnik z Krakowa. Ze sprawozdania sekretarjatu dowiadujemy się, że związek liczy 1700 członków zorganizowanych w 10 oddziałach. Związek w działalności swej natrafia na przeszkody, stawiane ze strony dyrekcyj fabryk tytoniowych, które to dyrekcje popierają polityczny związek chadecki.

Po dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu komitetowi organizacyjnemu. — Następnie zjazd powziął uchwałę, żądającą od generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego wydania **jednolitego regulaminu fabrycznego,** który ma być opracowany w porozumieniu ze związkiem zawodowym robotników i robotnic przemysłu tytoniowego w Polsce; następnie **zmniejszenia klas miejscowości płac robotniczych z 6 na 3,** przy jednoczesnem zwiększeniu płac; przeprowadzenia **stabilizacji** robotników i robotnic, zatrudnionych we wszystkich fabrykach monopolu, wprowadzenia **zabezpieczenia emerytalnego** z zaliczeniem lat pracy w prywatnych fabrykach i był. monopolu państw zaborczych, polepszenia **warunków sanitarnych** w fabrykach, **urządzenia żłóbków** przy fabrykach, **zwiększenia deputatu papierosów** do 200 sztuk tygodniowo, **zorganizowania wydziału** dyscyplinarnego z udziałem przedstawicieli związku zawodowego, **przyjęcia do pracy wydalonych** z powodów politycznych, **wypłaty jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe** i sprawiedliwej remuneracji.

Zjazd wybrał delegację, która konferować będzie z centralną dyrekcją monopolu w sprawie postulatów powyższych. Zjazd wyraził **protest przeciw odmawianiu interwencji** w zatargach między robotnikami a dyrekcją, przeciw szykanowaniu zorganizowanych w klasowym związku robotników, wreszcie napiętnował fakt aresztowania 1 pobicia 3 członków Zarządu związku zaw. robot. przemysłu tytoniowego w Grodnie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 października.

Zniżka opłat uniwersyteckich?

Dzienniki warszawskie donoszą, że ministerstwo oświaty ma wydać okólnik w sprawie opłat egzaminacyjnych na uniwersytetach. Przewidziane jest **zaprowadzenie zniżek,** których udzielać będą poszczególne komisje egzaminacyjne, **przyczem ze zniżek może korzystać niewięcej niż 70 proc. uczniów,** ponieważ wedle obliczeń, taki stosunek odpowiada liczbie niezamożnych akademików.

— ooo —

Wiec akademicki

Dziś w czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika U. J. wiec słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie podwyżki opłat uniwersyteckich i taks egzaminacyjnych. Wiec zwołuje młodzież socjalistyczna.

— ooo —

Opodatkowanie zapalniczek benzynowych

W dniu wczorajszym Izba skarbowa przystąpiła do zinwentaryzowania po sklepach zapalniczek benzynowych. Z dniem 5 bm. sprzedawcy są obowiązani do zapalniczek benzynowych doliczać 1 złoty na rzecz monopolu zapałczanego.

—ooo—

UŁOŻENIE LISTY PIERWOTNEJ DLA WYLOSOWANIA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Magistrat zawiadamia, że ułożona lista obywateli, z której wylosuje się przysięgłych na rok 1926, jest do przeglądnięcia w magistracie od dnia 8 do 15 bm., w godzinach od 9—1 w wydziale V. magistratu (oficyny I. piętro drzwi 18). Reklamacje w celu uwolnienia się od obowiązków sędziego przysięgłego albo dodatkowego wpisania na listę może wnosić każdy w powyższym terminie.

KLUB SPOŁECZNY (Rynek 32) rozpoczyna w sobotę 10 bm. sezon jesienny zebraniem towarzyskiem ze współudziałem artystów Bagateli pp. Heleny Stępowskiej i Leopolda Zbuckiego. Wstęp dla członków wolny, dla zaproszonych gości 2 złote, akademicki 1 złoty. Zaproszenia wydaje sekretarjat Klubu codziennie od godz. 7—8 wieczór. Początek o godz. 9 wieczór. Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór odbędzie się odczyt adw. Dra St. Klimeckiego p. t. „Zachwianie się złotego i sanacja gospodarcza". Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 złoty.

SIERŻANT PAŁASZYŃSKI PRZED SĄDEM. Dziś odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym dalszy ciąg rozprawy przeciw sierżantowi Władysławowi Pałaszyńskiemu, który stoi pod zarzutem wprowadzenia w błąd przełożonej władzy i uzyskania stopnia podoficera zawodowego nielegalną drogą. Do rozprawy powołano szereg świadków.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY Wczoraj wezwano na ul. Basztową pogotowie ratunkowe do 19-letniego Mermelsteina Martina, ucznia szkoły handlowej. Młodzieniec w czasie jazdy rowerem po asfalcie spadł i doznał złamania prawej nogi. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieostrożnej jazdy do szpitala.

POWIESIŁ SIĘ NA STRYCHU. Dnia 6 bm. o godzinie 17, powiesił się na strychu realności przy ul. Długiej 28, Władysław Łabuzek, lat 16, bez zajęcia. Powód samobójstwa na razie nie ustalony.

Na miejscu wypadku interwenjował lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego, a lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

SPRYTNY OSZUST DOLAROWY. Dnia 6 bm. aresztowano Stanisława Banię, lat 40, rodem z Chrobacza, powiat Pińczów, pod zarzutem zbrodni oszustwa, dokonanego w dniu 19 sierpnia br. na szkodę pokojówki hotelu „Monopol" w Krakowie. Bania, okazawszy pokojówce etykietę reklamową, sporządzoną w formie banknotu dolarowego, a opiewającą „Novetty Ball tenderet by Moniuszko Singing Society 50" — zaoferował jej tę etykietę na sprzedaż jako autentyczny banknot 50-dolarowy za cenę 300 złotych. Po dokonanej tranzakcji Bania natychmiast zbiegł, a pokojówka wkrótce potem przekonała się, iż padła ofiarą oszustwa.

POŻAR SZOPY. Dnia 6 bm. o godz. 8 wieczór zauważono pożar w drewnianej szopie budownictwa miejskiego przy ul. Warszawskiej. Zawezwana straż pożarna zlokalizowała ogień. Pastwą ognia padła cała szopa i kocioł do prażenia asfaltu. Przyczyna pożaru i szkoda wyrządzona na razie nie ustalona.

Jakie roboty muszą być wykonane, aby Kraków w przyszłości wolny był od powodzi

Celem uchronienia Krakowa od powodzi muszą być wykonane następujące roboty:

Ujście kanału spławnego do Wisły, które warunkuje przełożenie Wilgi i przestrzeń 200 metrową budowli ochronnych i kolektora w Ludwinowie między stałem ujściem Wilgi a ujściem kanału spławnego. Przestrzeń 200 metrowa budowli ochronnych i kolektora w Ludwinowie między ujściem starej Wilgi a ujściem kanału spławnego.

Ukończenie przestrzeni budowli ochronnych lewobrzeżnych na przestrzeni Skałka — ul. Piekarska.

Łańcuch budowli ochronnych między Skałką a mostem Zwierzynieckim.

Urządzenia końcowe przy kolektorach w Dąbiu.

Co do robót wchodzących w zakres agend państwowego Zarządu dróg wodnych to jeszcze brak następujących robót:

Zasklepienie starego koryta Rudawy poza parkiem Jordana do Cichego Kącika. Drobne ale bardzo ważne roboty na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a ujściem Rudawy i na prawym, na przestrzeni między ujściem obecnej Wilgi a dawną fabryką naczyń emaljowanych.

Regulacja i obwałowanie Wilgi.

Nie można tutaj zarówno pominąć sprawy ochrony ul. ks. Józefa za klasztorem SS. Norbertanek. Sprawą tą przed wojną zajmował się Wydział krajowy. Projekt został wykonany jeszcze w roku 1917 przez byłe kierownictwo obwałowania Wisły między Podgórzem a Niepołomicami w porozumieniu z gminą m. Krakowa. Projekt ten ma się znajdować w min. robót publ. Droga ta nie może być nadal w inundacji wielkich wód Wisły, w korpusie bowiem tej drogi leży **rurociąg grawitacyjny ze zbiornika górnego wodociągowego — a zdarzyć się łatwo może w razie pęknięcia tego rurociągu w chwili wielkich wód wiślanych, że Kraków może być pozbawiony zupełnie wody przez parę dni.**

To by były wszystkie roboty, które są konieczne i muszą być wykonane, aby Kraków wreszcie był wolny od katastrofalnych powodzi. **Kosztorys tych wszystkich robót oceniają na podstawie dokładnych obliczeń i projektów miarodajne czynniki na około 14 miljonów zł.**

W pierwszych dniach bm. zjeżdża do Krakowa minister robót publ., który przypatrzy się całej sprawie na miejscu.

—ooo—

Kredyty na budowę zakładów opieki społecznej

Ministerstwo pracy i opieki społecznej po porozumieniu się z bankiem gospodarstwa krajowego, wydało zarządzenie, aby **kredyty na remont i budowę zakładów opieki społecznej były udzielane instytucjom społecznym i samorządowym przez bank gospodarstwa krajowego, o ile projektowane budynki są przeznaczone na cele mieszkaniowe.** Podania o udzielenie kredytów budowlanych należy wnosić do lokalnego komitetu rozbudowy miasta lub do magistratu. Nadsyłanie wniosków wprost do ministerstwa jest bezprzedmiotowe.

Monter poparzony wskutek krótkiego spięcia

przy naprawie przewodów elektrycznych

Wczoraj podczas naprawiania przewodów elektrycznych przy ulicy Piotra Michałowskiego l. 2 **monter Stanisław Bilski został silnie poparzony, wskutek krótkiego spięcia.** Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary zawodu poparzenie **III stopnia obu rąk aż po ramiona.** Dzięki pogodzie i suchemu powietrzu **nie uległ Bilski porażeniu, a co za tem idzie śmierci.** Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

—ooo—

Defraudacja w parku lotniczym w Rakowicach

Aresztowany zaprasza na obiad policjanta — Fikcyjna rewizja domowa — Samobójstwo posterunkowego policji

W parku 2-go pułku lotniczego w Rakowicach pod Krakowem wykryto, jak już dzienniki donosiły, wielkie nieprawidłowości kasowe. Policja stwierdziła, że pisarz i kasjer tamże zatrudniony, **Dymitr Kuzyk, codziennie przebywa w towarzystwie niejakiego Nachlika w różnych lokalach, gdzie się szeroko zabawia i wydaje wielkie sumy. Kuzyka aresztowano. Badania ksiąg wykazały brak około 12 tysięcy złotych,** które Kuzyk przez prowadzenie podwójnych list płacy za godziny nadliczbowe zatrzymał. Kuzyk twierdził, że kwoty tej nie użył dla siebie, lecz przeważnie na premje dla urzędników, oficerów i robotników parku lotniczego.

W drodze do aresztu policyjnego Kuzyk skłonił posterunkowego policji, Józefa Stolka, aby mu pozwolił pójść na obiad do restauracji Niedziałka przy ul. Floriańskiej.

PODANO OBIAD DLA KUZYKA I DLA POLICJANTA

poczem Kuzyk poszedł do bufetu po piwo i od tego czasu przez rok go nie widziano. Kuzyk po ucieczce przebywał przeważnie w Sanoku, mimo rozpisanych przeciw niemu listów gończych. Ponieważ Kuzyk żądał od Nachlika tytułem różnych rozliczeń i depozytów zwrotu 800 dolarów, a Nachlik zwrócił mu tylko, jak twierdzi, 300 dolarów, przeto Kuzyk starał się wydostać należną mu rzekomo kwotę przez urządzenie domowej rewizji u Nachlika.

NIEZWYKŁA REWIZJA

W tym celu przyjechał z Sanoka wraz z policjantem Janem Wojdanem, który się dał użyć za narzędzie Kuzyka. Wojdan wszedł do mieszkania Nachlika, urządził tam rewizję bezprawną i zabrał przy rewizji sukno, zegarek złoty i browning. **Kuzyk wziął sobie zegarek i sukno, zaś policjant Wojdan dostał w nagrodę browning.** Cała sprawa wyszła na jaw, gdy po kilku tygodniach Kuzyka w Pomorzanach aresztowano. Wówczas z polecenia prokuratury **sędzia śledczy wytoczył Janowi Wojdanowi śledztwo o pomoc do ucieczki ściganemu listem gończym Kuzykowi i o oszustwo przez zmyślenie zlecenia rewizji.** Policjant Wojdan aresztowany wsiadł wraz z eskortą do pociągu, zdążającego do Krakowa, gdzie miał być oddany do sądu okręgowego karnego.

W DRODZE POPEŁNIŁ POLICJANT WOJDAN SAMOBÓJSTWO

Rozprawa przeciw Kuzykowi o oszustwa oraz przeciwko Nachlikowi o sprzeniewierzenie kwot wręczonych mu przez Kuzyka, ma się wkrótce odbyć przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro farsa francuska „Codziennie o piątej" z pp.: Leliwą, Zniczem, Ziembińskim, Klońską i innymi. Dziś popołudniu o godz. 3'30 na przedstawieniu szkolnem „Sułkowski". W sobotę arcydzieło Szekspira „Hamlet" z nieznanym dotąd w Krakowie wykonawcą roli głównej, p. Wojciechem Brydzińskim, rozpoczynającym stałą pracę w teatrze krakowskim. Znakomity ten artysta, jeden z najwybitniejszych reprezentantów współczesnego aktorstwa polskiego, na krakowskiej scenie stawiał pierwsze kroki za dyrekcji Kotarbińskiego. Stąd pozyskany do warszawskich „Rozmaitości", wybił się na pierwszorzędne stanowisko, a później stał się jednym z tych aktorów, których nazwisko na afiszu przyciąga do teatru tłumy. Pamiętne są zwłaszcza jego kreacje Gustawa-Konrada w „Dziadach" Mickiewicza i w „Zmartwychwstaniu" Rostworowskiego, w „Tajfunie" Lengyela, „Samsonie i Dalili" Svena Lange, „Samumie" Lenormanda, w „Uczcie szyderców" Benelli'ego i wielu innych sztukach.

Z TEATRU BAGATELA. Farsa Engla i Horsta „Krzyk za dzieckiem" z pp. Wernicz, Stępowską, Dąbrowską, Zbuckim, Berskim, Balcerzakiem, Heniowskim na czele, grana będzie dzisiaj we czwartek i jutro w piątek.

OPERETKA NOWOŚCI. Codziennie wieczór operetka Jaschy „Rewanż", która cieszy się niebywałem powodzeniem z występem pp. Halmirskiej, Czernekówny, Wirskiej, Pilarskiego (jun.), Romaniszyna i Orlińskiego. Dyrekcja przygotowuje nowość: operetkę Gilberta graną w Warszawie z niebywałem powodzeniem „Kochanka premjera". W sobotę popołudniu „Hrabina Marica", w niedzielę popołudniu „Hrabina Marica".

I. PORANEK SYMFONICZNY staraniem i w zarządzie Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 11 października br. w sali Starego Teatru. Dyrygent: Józef Śliwiński. W programie: Czajkowski, Saint Saens, Liszt. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. — Bilety w cenie zł. 4, 3, 2 i 1 do nabycia w kasie zamawiań J. Lipskiego ul. Sławkowska 8.

ALEKSANDER WERTYŃSKI, niezrównany piosenkarz doby obecnej, wystąpi dziś tj. dnia 8 bm. w Starym Teatrze o godz. 8 wieczór. Wertyński, którego malutkie poematy-piosenki posiadają więcej wewnętrznej głębokiej treści, niż całe nieraz tomy t. z. beletrystyki przewyższa paryskich swych krewniaków-piosenkarzy, gdyż frazuje po mistrzowsku, mimikę stosuje z nadzwyczajnym umiarem, a wreszcie posiada tak piękne, doskonale przystosowane i wolne od wszelkiej przesady i monotonji gesty, że każda piosenka jest jednocześnie pantomimą, nawskroś artystyczną.

—ooo—

SPORT

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE krak. klubu cyklistów i motorzystów odbędą się 18 bm. Program obejmuje po starcie za rogatką mogilską o 7'30 rano jazdę przez Borek Fałęcki, Mogilany, Krzywaczkę, Izdebnik, Sułkowice, Jawornik, Głogoczów, Mogilany, Borek Fałęcki, Kraków — razem 60 klm. Wpisy do biegów należy zgłaszać najdalej do 14 bm. u sekretarza p. Wierzejskiego linja AB do 6 wieczorem za złożeniem wpisowego 1'10—6 zł. Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę.

—ooo—

Z Polski

ZNOWU BUNT W WIĘZIENIU. Dnia 5 bm. więzienie przemyskie było widownią zajść, przypominających bunt w Łomży. Pod wieczór więźniowie w jednej z cel zaczęli głośno krzyczeć, alarmując więźniów z innych cel. Zaniepokojeni hałasem dozorcy przybiegli i chcieli wejść do celi, okazało się jednak, że drzwi były zabarykadowane. Podczas wyważania ich więźniowie podpalili siennik, leżący na progu. Dozorcy wywalili drzwi, pożar ugasili i po obezwładnieniu więźniów rozlokowali ich po innych celach. Prokurator sądu okręgowego w Przemyślu rozpoczął dochodzenie.

PROCES STEIGERA, jak donieśliśmy, rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie 12 bm. i potrwa 4 tygodnie. Obok adwokatów Greka i Landaua obrony Steigera podjął się także były poseł dr. Löwenstein.

SPRAWCA OSZUSTW DOLAROWYCH WE LWOWIE. We wtorek 6 bm. przywieziono do Lwowa z Krakowa pod silną eskortą policyjną Kolnika, znanego z afery czekowej. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, został zawieszony nad Kolnikiem areszt śledczy. Równocześnie powziął sąd apelacyjny uchwałę, mocą której wypuszczono bez kaucji Pistynera, również wmieszanego w powyższą aferę. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, iż wezwany został do sędziego śledczego w charakterze obwinionego Bolesław Lewicki, były dyrektor krakowskiej filji banku wzajemnego kredytu. P. Lewicki odpowiadać będzie z wolnej stopy. Obronę Pistynera objął dr. Axer, Kolnika bronić będzie dr. Grek, Lewickiego dr. Pieracki.

ZGON SIOSTRY SIEROSZEWSKIEGO. Przedwczoraj u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Placu Zbawiciela w Warszawie zmarła nagle na udar sercowy p. Marja z Sieroszewskich Sieroszewska, siostra znakomitego powieściopisarza, przybyła do Warszawy, aby odwiedzić chorego syna.

FUNKCJONARJUSZE MIEJSCY W ŁODZI NIE DOSTALI PENSJI! Z Łodzi donoszą: Wskutek trudności finansowych miasta nie wypłacono pensji pracownikom miejskim za październik. Wypłata pensyj nastąpić ma dopiero w **drugiej połowie b. m.**

POŚLUBIŁ CÓRKĘ SWEJ ŻONY. Mieszkańcy wsi Marcinki koło Kępna, w Poznańskiem, byli niedawno świadkami niezwykłego ślubu. Otóż gospodarz Otton Smolny ożenił się przed kilkunastu laty z niejaką Bureschówną, która przed ślubem powiła dziecko płci żeńskiej. W roku 1918 żona mu umarła. Smolny postanowił połączyć za żonę córkę swej zmarłej żony, czego też dokonał, stając z nią w kilka lat po śmierci żony na ślubnym kobiercu. W Urzędzie stanu cywilnego musiał jednak złożyć oświadczenie, że narzeczona nie jest jego własną córką. Niezwykły ten ślub wywołał wśród ludności zrozumiałą sensację.

BÓJKA W KINIE — NIE NA EKRANIE, LECZ WE FOYER. Łódzki „Głos Polski" tak opisuje skandal, który się w kinoteatrze „Casino" rozegrał skutkiem sprowokowania publiczności nagłą zwyżką cen niedzielnych:

„Kilka minut przed godziną 5-tą podszedł do kasy członek dyrekcji tego kinoteatru i zdjął jeden cennik ulgowy, zawieszając na jego miejsce inny, opiewający cenę 1-go miejsca na 2'50 zł., 2-go na 2 złote i 3-go na 1'50 zł. Wywołało to oburzenie wśród stojących przed kasą w wyczekiwaniu swej kolejki. Między innymi w ogonku przed kasą stali bracia Mieczysław i Jakób Halpern, którzy głośno poczęli wyrażać swoje oburzenie z powodu dziwnych metamorfoz cennikowych. Jakież było zdziwienie stojących w ogonku, gdy po upływie kilkunastu minut nad kasą pojawił się trzeci cennik, określający cenę pierwszego miejsca na 3'50 zł., drugiego na 2'50 zł., a trzeciego na 1 zł. 50 groszy, a równocześnie ukazał się napis: „Trzecie miejsce wysprzedane".

Stojący przed kasą jeszcze bardziej poczęli się oburzać, piętnując cennikowe machinacje „Casina", jako „paskarstwo" i „zdzierstwo". W tej chwili do stojących tuż przed kasą braci Halpern podbiegł współwłaściciel kinoteatru „Casino", p. Leszek Kirkien i obrzucając gradem wyzwisk i przekleństw, począł szarpać ich i bić. Jeden z napastowanych zdołał się wyrwać i zwrócił się do policjanta, prosząc o interwencję. Gdy ten odmówił, p. Jakób Halpern wybiegł na ulicę, aby sprowadzić policję.

W międzyczasie w sukurs p. Kirkienowi, któremu napadnięty stawiał silny opór, przyszedł jeden z członków dyrekcji oraz dwaj bileterzy, którzy przemocą zaciągnęli p. Mieczysława Halperna do wewnętrznego korytarza i tam dopiero posypał się nań grad uderzeń. Chcąc uniemożliwić p. Halpernowi wezwanie pomocy, jeden z napastników zakneblował napadniętemu usta.

Niewiadomo, czemby się skończyła ta okrutna scena, gdyby na sali nie wybuchła bójka na tle braku miejsc, odpowiednich do sprzedanych biletów; napastnicy pośpieszyli na pomoc prowokującemu bójkę innemu członkowi dyrekcji. Korzystając z tego, nieszczęśliwa ofiara zwierzęcych instynktów dyrektorów kinoteatru „Casino" szybko poczęła się oddalać. Na podwórzu uciekającego jeszcze dogonił jeden z napastników i uderzył go pięścią w twarz. W tej chwili nadszedł brat ofiary wraz z przodownikiem policji z VII-go komisarjatu. Widząc co się święci, napastnik usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało. O zajściu spisano protokół.

Panowie Mieczysław i Jakób Halpernowie wystąpią na drogę sądową przeciwko dyrektorom kinoteatru „Casino", pp. Leszkowi Kirkienowi i Salomonowi Cynamonowi.

—ooo—

Z zagranicy

ROZDZIAŁ MIĘDZY KOŚCIOŁEM A PAŃSTWEM W CZECHOSŁOWACJI. „Prager Tageblatt" donosi, że ministerstwo szkolnictwa opracowało już projekt ustawy o stosunku państwa do kościoła w Czechosłowacji. Według tej ustawy ustają wszelkie zasiłki państwowe na cele kościelne. Wszelkie nauczanie podlega nadzorowi państwa. Na miejsce nauki religji wejdzie powszechna nauka etyki. Nie będzie wolno zakładać szkół wyznaniowych, istniejące szkoły wyznaniowe zostaną zamknięte. Wydziały teologiczne zostaną odłączone od uniwersytetów państwowych. Teologiczne studja będzie można odbywać także na wydziałach świeckich, co jednak nie będzie związane z żadnemi obowiązkami religijnemi. Majątek wszystkich związków religijnych będzie przekształcony na fundusz społeczny dla celów kultu religijnego, zarządzany pod nadzorem państwa. W pewnych warunkach inne związki wyznaniowe będą mogły współużywać kościołów katolickich.

To w Czechosłowacji, nam p. Stan. Grabski dał konkordat.

LOT PRZEZ 19 GODZIN. Statek powietrzny R. 33, który przed 6 mies. zerwał się w Lodynie z aerodromu i uległ znacznym uszkodzeniom, zakończył wczoraj próbny swój lot, trwający 19 godzin. Podczas lotu dokonano całego szeregu doświadczeń, które się powiodły bardzo pomyślnie. Przyszły wzlot R. 33 odbędzie się w tych dniach. Statek powietrzny zabierze ze sobą kilka samolotów, które w powietrzu go opuszczą. Podobne doświadczenia były już dokonywane w 1918 roku.

PIERWOTNI MIESZKAŃCY AMERYKI. Reuter donosi, że kapitan Mac Millan, który właśnie wrócił ze swej ekspedycji polarnej, oświadczył dziennikarzom, że sądzi, iż jego odkrycia na Labradorze udowodnią, że Ameryka jeszcze przed odkryciem jej przez Kolumba była zamieszkała przez Normanów. Mac Millan twierdzi, że znalazł osadę z przed 1500 lat.

NADUŻYCIA CELNE W GDAŃSKU. W związku z nadużyciami wykrytemi niedawno w gdańskim urzędzie celnym w Althofie komunikują, że dwaj urzędnicy gdańscy, Niemcy, pełniący służbę przy urzędzie celnym, którzy dopuścili się wspomnianych nadużyć, zostali osadzeni w areszcie śledczym. Ponadto kierownik tego urzędu oraz jeden z urzędników zostali zawieszeni w urzędowaniu.

BANKRUCTWO TEATRÓW WIEDEŃSKICH. Akcja celem sanacji wiedeńskiej opery ludowej nie powiodła się, wobec czego zgłoszony będzie wniosek o zawieszenie nad tem przedsiębiorstwem konkursu.

Konferencja w Locarno

UZGODNIENIE POGLĄDÓW NA PAKT REŃSKI

Londyn, 7 października. (PAT). Radiostacja w Leafield podaje z Locarno: W pierwszym dniu obrad główni delegaci Francji i Niemiec wymienili między sobą poglądy i stwierdzili **wzajemność dążeń do pogrzebania przeszłości.** Rozpatrzono też sposób kolejności artykułów projektu paktu reńskiego, opracowanego przez rzeczoznawców prawniczych. W poglądach obu stron na cały szereg artykułów **nie ujawniła się sprzeczność,** co do pewnych tylko szczegółów zwrócono się do opinji rzeczoznawców, odkładając rozpatrywanie projektu paktu reńskiego do posiedzenia następnego. Jakkolwiek dotychczasowy wynik narad nie pozwala jeszcze na zbytni optymizm, to jednak już dziś można powiedzieć, że pierwszy krok uczyniono we właściwym kierunku i że obradom w Locarno towarzyszy **wybitnie duch pojednawczości.**

24-GODZINNY POBYT MUSSOLINIEGO

Paryż, 7 października (PAT). Sprawozdawca „Petit Journal" w Locarno donosi, że Mussolini przybędzie za 4—5 dni na 24-godzinny pobyt do Locarno.

WSZYSCY CHCĄ DOJŚĆ DO POROZUMIENIA

Londyn, 7 października (PAT). Depesze z Locarno, zamieszczone w pismach tutejszych, podkreślają **nastrój optymistyczny,** panujący na konferencji. Sprawozdawca biura Reutera w Locarno dowiaduje się, że znamienną cechą konferencji jest widoczne **pragnienie zarówno Francji, jak i Niemców dojścia do porozumienia.**

DRUGIE POSIEDZENIE PLENARNE

Locarno, 7 października (PAT). Wczoraj po południu odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji, które trwało od godz. 16'30 do 18'15. Na posiedzeniu tem przystąpiono po raz pierwszy do omówienia trudnych problematów politycznych, stojących w związku z opracowaniem paktu bezpieczeństwa. Dalszy ciąg obrad odbędzie się na następnem posiedzeniu plenarnem, wyznaczonem na dziś na godzinę 16. Delegacje zobowiązały się **do nieudzielania żadnych wyjaśnień na zewnątrz,** zanim rokowania nie znajdą się w stadjum, w którem przynajmniej główne punkty zostaną wyjaśnione.

WALKA O KOMUNIKATY

Wiedeń, 7 października (PAT). „Neue Wiener Tagblatt" donosi z Locarno, że delegaci na konferencję porozumieli się w sprawie wydawania **wspólnego komunikatu** o przebiegu posiedzeń. Onegdaj powszechne zdziwienie wywołało pojawienie się **drugiego komunikatu,** wydanego przez szefa prasowego niemieckiego Kiepa, który z tego powodu musiał się usprawiedliwić wobec delegatów innych państw i zobowiązać się, że tego rodzaju komunikaty, zabarwione tendencją niemiecką, nie będą się więcej pojawiały.

O TRAKTAT WSCHODNI — CIEŃ ROSJI

Paryż, 7 października (PAT). Korespondent „Petit Parisien" w Locarno przewiduje poważną dyskusję w sprawie granic wschodnich, jest jednak rzeczą jasną, **że Francja nie będzie tolerować najmniejszego naruszenia traktatów istniejących.** Współpracownik „Journala' donosi, że w kołach francuskich w Locarno oświadczają, że byłoby niedopuszczalnem, aby projektowany pakt mógł znieść albo osłabić istniejące traktaty. W razie gdyby Niemcy usiłowały znieść albo zmienić zobowiązania przyjęte przez nie formalnie albo milcząco w czasie rokowań, które poprzedziły konferencję, ponosić będą całkowicie odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji. Zdaniem korespondenta „Ere Nouvelle", **cień Rosji pada na Locarno,** a powodzenie konferencji zależy od tego, czy Niemcy zwrócą się ku wschodowi czy też ku zachodowi.

NIEDYSKRECJA PISM WŁOSKICH

Paryż, 7 października (PAT). Specjalny korespondent dziennika „Matin" w Locarno donosi, że wczoraj wieczorem miało tam miejsce ciekawe wydarzenie. Briand i Berthelot, dowiedziawszy się, że dziennikarze włoscy posiadają tekst projektu reńskiego i zamierzają go w dniu dzisiejszym ogłosić, interwenjowali u Scjaloi w kierunku zapobieżenia tej publikacji. O północy zakończyła się konferencja między Scjaloją a dziennikarzami włoskimi, dotycząca powyższej sprawy. Mówiono, że dziennikarze włoscy zrezygnowali z ogłoszenia tekstu projektu in extenso, mają jednak ogłosić streszczenie tego projektu.

POCZĄTEK DYSKUSJI

Berlin, 7 października. (PAT). Sprawozdawca „Berliner Tageblatt" donosi z Locarno: Po wczorajszej konferencji przystąpiono natychmiast do dyskusji generalnej nad układami arbitrażowemi i nad art. 16 statutu Ligi narodów, który dotyczy kwestji przemarszu wojsk francus. przez Niemcy.

SKUTKI NIEDYSKRECJI WŁOSKIEJ

Wiedeń, 7 października. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Locarno: Przedwczesne ogłoszenie projektu paktu bezpieczeństwa uważają tutaj **za nadużycie,** które dotkliwie będzie przeszkadzać tokowi obrad. Kiedy Briand późną nocą dowiedział się o niedyskrecji dzienników włoskich, miał zawołać: „Uczyniono to rozmyślnie". Nie zaznaczył jednak, w którym kierunku kieruje swe podejrzenia. Część wczorajszego posiedzenia delegatów była wypełniona żywą dyskusją w sprawie rewelacji dzienników włoskich, następnie przystąpiono do generalnej dyskusji nad poszczególnymi punktami projektu paktu, przyczem poruszono poraz pierwszy trzy drażliwe punkty paktu, mianowicie: paragraf 7 (przystąpienie Niemiec do Ligi narodów), paragraf 11 (czas wejścia w życie paktu zachodniego wraz ze wschodniemi traktami arbitrażowemi) i wreszcie kwestję zagwarantowania i wypowiedzenia paktu. **Ani rozwiązania, ani kompromisu, jak się zdaje, wczoraj nie osiągnięto.** Anglicy nie zajęli stanowiska odnośnie do kilku punktów, ponieważ **zamierzają opuścić salę obrad, kiedy będą dyskutowane kwestje wschodnie.** Zamierzają oni wziąć udział w obradach dopiero przy ogólnem zestawieniu całego działu paktu bezpieczeństwa.

Locarno, 7 października. (PAT). Z pośród 11 paragrafów projektowanego paktu do rozpatrzenia ekspertów oddano tylko 9. Co do 5 z nich **osiągnięto porozumienie,** 4 zaś pozostają do uzgodnienia wobec powstałych trudności.

O łączność paktu ze sprawą bezpieczeństwa Polski

Locarno, 7 października (PAT). Konferencja zajmowała się wczoraj rozpatrywaniem dwóch artykułów projektowanego paktu, dotyczących przystąpienia Niemiec do Ligi narodów oraz **gwarancji, jakich Francja zamierza udzielić traktatom arbitrażowym, które mają być zawarte przez Niemcy jednocześnie z Polską i Czechosłowacją.** W sprawach tych Briand, Stresemann i Chamberlain przedstawiali kolejno swe punkty widzenia. Według opinji sprzymierzonych **pakt bezpieczeństwa może być ratyfikowany niezwłocznie, jednakże wejdzie w życie dopiero po przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów.** Briand oświadczył, iż Francja domaga się, aby **pakt nie sprzeciwiał się jej interwencji u boku Polski i Czechosłowacji na wypadek, gdyby Niemcy uciekły się do siły,** bez względu na zawarte z temi dwoma państwami traktaty arbitrażowe, które mają być zagwarantowane przez Francję. Chamberlain, Vandervelde i Scjaloja **poparli oświadczenie Brianda.** Stresemann wyjaśnił stanowisko Niemiec w tej sprawie, zadawalniając się jednakże ogólnikami.

Przegląd gospodarczy

—o—

KRAKOWSCY WIERZYCIELE BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

W poniedziałek 5 października odbyło się w lokalu krakowskiego stowarzyszenia kupców zgromadzenie wierzycieli banku dla handlu i przemysłu w Warszawie. Zgromadzeni wybrali lokalny komitet wierzycieli, który zająć się ma obroną interesów wierzycieli na gruncie krakowskim i wejść w kontakt z komitetem wierzycieli w Warszawie. Komitet wierzycieli wzywa wszystkich wierzycieli z okręgu zachodniej Małopolski, aby pretensje swe do powyższego banku zgłosili natychmiast z podaniem wysokości i tytułu pretensji do krakowskiego komitetu wierzycieli, ul. Grodzka 43, w lokalu stowarzyszenia kupców.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 października. (PAT). Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

Kluby sejmowe obradują nad stosunkiem do rządu

W Kole żydowskiem gotuje się rozłam

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 października.

Po wczorajszem expose premjera Grabskiego rozpoczęły się narady poszczególnych klubów. — Wczoraj jeszcze, **Wyzwolenie** uchwaliło kontynuować swą politykę **bezwzględnej opozycji wobec rządu.**

KOŁO ŻYDOWSKIE ODMAWIA RZĄDOWI ZAUFANIA:

Dzisiaj obradowało Koło żydowskie i na zasadzie dyskusji przeprowadzonej 30 września, 1, 6 i 7 października uchwaliło:

„Koło żydowskie stwierdza, że rząd wbrew swym zapowiedziom nietylko nie spełnił słusznych postulatów żydowskich, ale nawet dopuścił do nowych zarządzeń, sprzecznych z konstytucją, dotkliwie krzywdzących ludność żydowską. W szczególności pod pozorem autonomji uniwersyteckiej, wbrew przepisom konstytucji i ustawom o szkołach akademickich, rząd wprowadził ograniczenia procentowe dla studentów żydowskich. — Przez to pogwałcił zasadę równości obywatelskiej żydów w państwie.

Rząd obecny kontynuując tę politykę eksterminacyjną w stosunku do ludności żydowskiej, niszczy swoim systemem gospodarczym i podatkowym całe społeczeństwo żydowskie, rujnując jednocześnie całe życie ekonomiczne państwa.

W tych warunkach Koło żydowskie odmawia rządowi zaufania".

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rezolucja ta **nie została przyjęta jednomyślnie.** Mniejszość ustąpiła jednak większości, nie chcąc powodować rozłamu w Kole żydowskiem. Jednakże niezadowolenie mniejszości Koła żydowskiego z ostrego tonu rezolucji, jak twierdzą wtajemniczeni, **wcześniej czy później doprowadzi do rozłamu w Kole.**

KLUB CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI

obradował dzisiaj do godziny 7 wieczorem i obrad **nie ukończył.** Dalszy ciąg obrad nad stanowiskiem chadecji w stosunku do rządu będzie się toczył **jutro rano.** Naogół w klubie panuje **nastrój opozycyjny.** W kuluarach opowiadają sobie, że decyzję swą klub chadecji odroczył **aż do powzięcia decyzji przez klub PPS.** Jest to objawem braku własnej orjentacji wśród chadecji, która ogląda się wokoło siebie na to co inni czynią.

NARADY KLUBU PPS

W tej chwili obraduje nad sprawą zajęcia stanowiska wobec expose premjera Grabskiego klub PPS. **Prawie wszyscy obecni zabierali głos. Obrady jeszcze trwają.**

TEODUBKI WYCZEKUJĄ

Ukończył swe obrady klub chrześcijańsko-narodowy (Dubanowicza). Uchwalił on **zająć stanowisko wyczekujące** i sprawę decyzji co do ufności lub nieufności dla rządu omówić **po ukończeniu narad w Locarno.**

Jutro rozpoczną się obrady **klubu Piasta.**

O mandat po pośle Królikowskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 października.

Swego czasu poseł komunistyczny **Królikowski** wystosował list do marszałka Sejmu, w którym zrzekł się mandatu poselskiego. Marszałek **nie przyjął listu tego do wiadomości** i zażądał osobistego stawienia się posła, gdyż nie miał pewności, **czy list jest autentyczny.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, obecnie frakcja komunistyczna ponownie zwróciła się do marszałka, żądając wyznaczenia następcy na miejsce Królikowskiego, przyczem nadmieniła, iż następni na liście kandydatów komunistycznych, **Warski i Rybacki,** mandatu **nie przyjmą,** ponieważ bawią zagranicą.

(Królikowski w listopadzie 1923 został skazany na 3 lata więzienia, w t. zw. procesie świętojurskim we Lwowie. Z inicjatywy posłów socjalistycznych Sejm uchwalił nie wydawać Królikowskiego, który w międzyczasie został wybrany posłem w Warszawie. Gdyby pos. Królikowski po zrzeczeniu się mandatu przebywał w Polsce, **musiałby ulec uwięzieniu.** Partja komunistyczna odwołała go z Sejmu jako nazbyt prawicowego. — Red. Nap.).

TELEGRAMY

—o—

MINISTER SOKAL JEDZIE DO LOCARNO

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprz."). Premjer odbył dzisiaj konferencję z ministrem pracy **Sokalem** przed wyjazdem tegoż do Locarno.

Radca ministerstwa spraw zagranicznych Babiński wyjechał do Locarno.

Z DYPLOMACJI

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu") Wezwani zostali do Warszawy posłowie polscy w państwach bałtyckich: Horwat w Estonji, Ładoś w Łotwie i Tytus Filipowicz w Finlandji.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj wyjechała do Lugano delegacja polska do rokowań polsko-litewskich z tow. Leonem **Wasilewskim** na czele.

PRZECIW LICHWIE OŚWIATOWEJ

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj była u **marszałka Sejmu Rataja** delegacja wybrana na wiecu ogólnoakademickim, która przedstawiła marszałkowi postulaty młodzieży w sprawie opłat szkolnych. W skład delegacji wchodzili tow. Galicki, Niemyski i Kopankiewicz. Prowadził ich tow. **Niedziałkowski.** Marszałek Rataj bardzo życzliwie przyjął delegację i **przyrzekł poprzeć żądania młodzieży.** Tasama delegacja z tow. pos. **Piotrowskim** na czele była w tej samej sprawie u ministra oświaty St. Grabskiego.

TYTONIOWE KONFERENCJE

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu") Dzisiaj prezes Rady ministrów. Wład. Grabski, przyjął p. **Guerin,** delegata administracji francuskiego towarzystwa tytoniowego i p. **Cahaye,** prezesa Standard Tabac Corporation.

TAM GO CZULE POWITAJĄ

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu") Jak się Wasz korespondent dowiaduje, poseł i redaktor „Gazety Porannej Warszawskiej", Sadzewicz, **wyjeżdża do Moskwy,** jako korespondent tego pisma.

KONSERWATYŚCI ANGIELSCY CHCĄ USUNĄĆ BALDWINA

Londyn, 7 października (PAT). W sprawie bliskiej konferencji partji konserwatywnej donosi **„Westminster Gazette",** że panuje niezadowolenie z kierownictwa partji przez Baldwina. Omawia się obecnie otwarcie kwestję wyboru innego przywódcy.

DALSZA DYKTATURA W HISZPANJI

Madryt, 7 października (PAT). Primo de Rivera w wywiadzie z dziennikarzami powiedział, że pogłoski o rządzie cywilnym, który miałby być ustanowiony w Hiszpanji, są nieprawdziwe. **Dyrektorjat będzie rządził przez dalsze trzy lata,** po tym czasie starzy politycy nie wrócą do steru. Planowana jest ustawa, według wzoru włoskiego, przewidująca konfiskatę dóbr sprawców niepokojów.

TURCJA PROPONUJE PODZIAŁ MOSSULU

Londyn, 7 października (PAT). Według doniesień „Chicago Tribune" zwróciła się Turcja do ambasadora angielskiego w Angorze z propozycją podzielenia wilajetu Mossulu między Anglję a Turcję na podstawie przyjaznych umów. Anglja odpowiedziała, że wszystkie doniesienia w tej kwestji należy zwrócić do Ligi narodów, zajmującej się tą kwestją.

ZEMSTA ABD EL KRIMA

Fez, 7 października. (PAT). Aby ukarać swego ministra spraw zagranicznych oskarżonego o zdradę sprawy rifeńskiej, **Abd el Krim kazał go przywiązać do wylotu armaty i wystrzelić.** Ciało ministra zostało rozszarpane. Stracono też na rozkaz Abd el Krima szereg wybitnych osobistości poszczególnych szczepów marokkańskich.

BUNT WOJSKOWY W CHILE

Paryż, 7 października (PAT). Według doniesień „New Jork Herald" z Santiago de Chile, wiceprezydent państwa i minister marynarki odwiedził prezydenta Aleksandriego, doradzając mu, aby schronił się zagranicę, gdyż dwa pułki wojska usiłują wzniecić bunt, prezydent jednakowoż nie chciał tego uczynić. Oficerowie, którzy usiłowali przeprowadzić bunt obu pułków, zostali postawieni przed sąd.

NIEPOKOJE CHIŃSKIE

Londyn, 7 października (PAT). Reuter donosi z Pekinu, że wydane zostały rozkazy aresztowania polityków partji Czili, która usiłowała skłonić marszałka Wu-Pej-Fu do powrotu do Honan i do wznowienia wojny domowej.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popołudniu: „Sułkowski" (Vl. szkolne), wiecz.: „Codziennie o piątej".
Piątek: „Codziennie o piątej".
Sobota: „Hamlet".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Krzyk za dzieckiem".
Piątek: „Krzyk za dzieckiem".
Sobota: „Krzyk za dzieckiem".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Rewanż".
Piątek: „Rewanż".
Sobota popol. po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica", wiecz.: „Rewanż".

KINOTEATRY

Nowości: Pat i Patachon w komedji w 10 aktach pt.: Dwaj włóczędzy z Prateru.
Promień: „Klejnot Maharadży".
Reduta: „Biały tygrys", dramat w 8 aktach. Ponadto komedja.
Sztuka: „Skandal". Ponadto „Gdzie djabeł nie może, tam adwokata pośle".
Uciecha: O czem marzą kobiety, dramat w 6 aktach.
Wanda: Pod biczem despoty".
Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame".

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 10 października i w poniedziałek 12 października, o godz. 6 wieczorem, w Sekretarjacie Rady Robotniczej. **Ze względu na bardzo ważne sprawy,** jak również że w oba te dni odbędą się następnie konferencje partyjne, upraszamy członków Wydziału i komisji rewizyjnej o punktualne przybycie.

Prezydjum Rady Robotniczej.

RADA ROBOTNICZA PPS odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 11 października, o godz. 9 min. 30 przed południem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, I piętro, w sprawach bardzo ważnych. Uprasza się o punktualne przybycie. Prezydjum Rady Robotniczej.

POSIEDZENIE RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 8 października o godzinie 7 wiecz. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, wzywa się wszystkich członków Rady Zawodowej, jak również członków komisji kontrolującej o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Zarząd.

RADA ZAWODOWA W KRAKOWIE wzywa wszystkie organizacje zawodowe do urządzania zgromadzeń zawodowych z porządkiem dziennym: „Sytuacja gospodarcza a demonstracja pod hasłem „Wstrzymać podwyżkę czynszów" 18 października" Referentów na powyższe zgromadzenia dostarczy bądź Rada Robotnicza bądź też Rada Zawodowa i tamże po nich zgłaszać się należy.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z PODGÓRZA! Posiedzenie tymczasowego komitetu organizacyjnego PPS dla Podgórza odbędzie się w czwartek 8 października **(dzisiaj)** o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego. Obecność jaknajliczniejszych towarzyszów i towarzyszek **konieczna.**

Prezydjum tymczasowego komitetu.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH organizuje kursy języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Informacyj udziela się w sekretarjacie Związku (Sławkowska 6 I. p.) codziennie od 7 do 9 wieczór.

WIEC W OŚWIĘCIMIU. Komitet miejscowy PPS w Oświęcimiu urządza w piątek 9 października o godz. 4 po południu zgromadzenie w sprawach lokatorskich. Referent tow. W. Wohnout

WIEC W TRZEBINI. Komitet miejscowy PPS w Trzebini urządza w piątek 9 października o godzinie 2 po południu wiec publiczny. Referują tow. R. Jaroszewski i R. Kornicki.

Haniebna sprawka Kronprinza

Ojca uwiedzionej przez siebie dziewczyny zamknął w szpitalu warjatów

Niemiecka prasa socjalistyczna donosi: Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa opieki społecznej w sejmie pruskim podniesione zostały **ciężkie oskarżenia przeciw byłemu następcy tronu.**

Oskarżycielem był tow. poseł Teodor Muller z Wrocławia, który ograniczył się do przedstawienia wyciągów z aktów i zażądał urzędowego zbadania sprawy. Przedstawiciel odnośnego ministerstwa przyrzekł sprawę zbadać, i obecnie opinja publiczna z napięciem oczekuje wyniku śledztwa. Przebieg afery jest następujący:

Kronprinz uwiódł stenotypistkę **Hildę Rappich,** córkę kierownika parowozu, zatrudnioną na zamku Oels. Kronprinz dniami i nocami przetrzymywał ją na zamku, gdzie oddał pokój do jej dyspozycji. Również odwiedzał ją w mieszkaniu ojca. On także nakłonił ją potem do poufałych stosunków z pewnym parobkiem stajennym, zatrudnionym w Oels. Tak twierdzi ojciec uwiedzionej. Matka Hildy przychylnem okiem spoglądała na umizgi kronprinza do Hildy, natomiast Rappich oświadczył 12 sierpnia 1924, że pójdzie na zamek i rozprawi się z kronprinzem. **Tego samego dnia uznano go za niebezpiecznego warjata** i pospiesznie przewieziono do szpitala w Brieg.

Sprawa narobiła wiele hałasu w Oels. Wreszcie tow. poseł Muller otrzymał od naczelnika prowincji śląskiej zgodę na wglądnięcie w akty i na rozmowę z rzekomym warjatem. Z aktów wynika, że podstawą do osadzenia Rappicha w szpitalu warjatów były wyłącznie zeznania jego żony. W kilka dni po interwencji posła socjalistycznego, wypuszczono Rappicha ze szpitala jako rzekomo już ozdrowieńca, **po całorocznem więzieniu.**

Mówca socjalistyczny stwierdził, że zeznania Rappicha **znalazły wiarę w najszerszych sferach,** a to na podstawie powszechnej znajomości charakteru kronprinza. Śledztwo ministerjalne zajmie się przedewszystkiem orzeczeniami lekarskiemi, na podstawie których nagle osadzono Rappicha w szpitalu warjatów, skoro tylko wystąpił z oskarżeniami przeciw b. następcy tronu. Dotychczas także nikt w sferach publicznych nie założył protestu przeciw żądaniu wytoczenia dochodzeń kronprinzowi. Najstarszy syn Wilusia znany był i jest jako hulaka i rozpustnik.

Kronprinz, jak wiadomo, uciekł haniebnie z Niemiec, kiedy monarchji w Niemczech zagroził gniew ludu. Niedawno, chyłkiem, powrócił z Holandji na Śląsk i osiadł na swym zamku w Oels.

Nasi domorośli monarchiści nie potrzebują daleko sięgać, szukając przykładów dla sławienia idei monarchistycznej. Były następca tronu niemieckiego jest picknym okazem cnót monarszych — a przecież jeśli ma być w Polsce król, to będzie i następca tronu.

O! skoro tylko na Wawelu zasiądzie król w koronie — **zaraz będzie lepiej...**

Koncerty symfoniczne

ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MUZYKÓW

W najbliższą niedzielę 11 bm., odbędzie się pierwszy w tym sezonie koncert symfoniczny orkiestry Związku Muzyków. Koncerty symfoniczne w Krakowie, zainicjowane przez Zawodowy Związek Muzyków przed sześciu laty w Bagateli, zdobyły sobie nietylko rozgłos w Polsce, ale i poza granicami, gdzie niejednokrotnie, symfoników krakowskich, stawiano za wzór, jak można z niczego, bez żadnych środków materjalnych, coś pięknego stworzyć. Rozmaite były koleje imprez koncertów symfonicznych w Krakowie, jednak zawsze naszym symfonikom przyświecał idealistyczny, a nie materjalny cel tych koncertów, co należy podnieść tem znakomiciej, że żyjemy w czasach, w których przedewszystkiem, za każde świadczenie spotyka pytanie: „Ile mi dasz“? W obecnym sezonie Związek będzie administracyjnie i artystycznie, sam kierował koncertami, wychodząc z zasady zaś, że nasze sale koncertowe opustoszały, ponieważ straciły słuchaczy, postanowił Związek, aby znowu zdobyć dla sal koncertowych odbiorców uprzystępnić cenami wstępów, szerzenie kultury muzycznej, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej akademickiej i robotników. Organizacje zatem robotnicze, otrzymają bilety wstępu na koncerty symfoniczne, od 50 gr. począwszy, zgłosiwszy poprzednio w sekretarjacie Związku ilość zapotrzebowania; tosamo młodzież szkolna przez Kuratorjum i młodzież akademicka przez swoje związki.

Należy przyznać, że idea naszych symfoników jest słuszną i szczytną, że właśnie w ten sposób sale koncertowe znów odżyją, zapełniając się nietylko „wybranymi“, ale wszystkimi, którzy sztuki muzycznej potrzebują, a którzy omijali sale koncertowe, z powodu braku środków materjalnych. Dzisiaj już nikt nie będzie się mógł wymówić, że koncerty symfoniczne „są drogie“.

A członkowie orkiestry symfonicznej? Czyż mają pracować darmo? Członkowie orkiestry, to znaczy w tym wypadku 56 muzyków-symfoników zrezygnowali z dochodów koncertowych i powiedzieli sobie: „Spróbujemy dać społeczeństwu naszą pracę darmo, zobaczymy, czy społeczeństwo nasze nie chodzi na koncerta symfoniczne dlatego, że jest biedne, czy też dlatego, że nie potrzebuje wrażeń muzycznych“. Ciekawiśmy jak wypadnie próba? A może nie potrzebujemy symfonji? Może lata wojny tak nas zdziczyły, że muzyka nie jest potrzebną Krakowowi? Zobaczymy, zobaczymy, w każdym razie, nikt nie może się wymówić, że 50 gr. za wstęp, przenosi możność dochodów. Sala koncertowa „Starego Teatru“, powinna być na pierwszym koncercie symfonicznym wysprzedaną do ostatniego miejsca. B. R.

KOMISJA KWATERUNKOWA II. KONGRESU TUR uprasza wszystkich towarzyszów, którzy mogą zakwaterować u siebie delegatów zamiejscowych na kongres TUR w Krakowie 1 i 2 listopada br., aby zgłosili się w Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza, Aleja Krasińskiego 16 (telef. 4441), albo w Radzie robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5 (telef. 2314).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).